ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. XXXII/XXXIII SECTIO H 1998/1999

Zakład Funkcjonowania Gospodarki
Wydziału Ekonomicznego UMCS

STANISŁAW DUDA

# *Liberalizm a etatyzm – dyskusja o gospodarczej roli państwa w Polsce w okresie międzywojennym*

Liberalism verus state control – A duscussion on the economic role of the State in Poland in the inter-war period

## INTERWENCJONIZM PAŃSTWOWY A ETATYZM

Etatyzm jest skrajną formą interwencjonizmu państwowego i polega na bezpośredniej działalności gospodarczej państwa występującego w roli przedsiębiorcy. Z tego powodu stał się przedmiotem ożywionej dyskusji w okresie dwudziestolecia międzywojennego: był on zaprzeczeniem podstawy ustroju gospodarczego kapitalizmu – prywatnej własności środków produkcji. Ponadto, spór o etatyzm był częścią bardziej zasadniczej polemiki zwolenników interwencjonizmu państwowego z wyznawcami liberalizmu gospodarczego. Spośród form interwencjonizmu, etatyzm stanowił dla doktryny liberalnej największe zagrożenie: był krańcowym, najradykalniejszym i najpełniejszym przejawem ingerencji państwa w procesy gospodarcze.[1]

W ekonomii polskiej, do lat trzydziestych zdominowanej przez doktrynę liberalizmu, od połowy lat dwudziestych pojawia się nowy prąd, starający się wykazać zasadność etatyzmu. Początkowo był to prąd czysto empiryczny, a zaczynał od wskazywania konkretnych przykładów przedsiębiorstw państwowych, których znaczenie jest jednoznacznie pozytywne. Ten proetatystyczny kierunek nie ma początkowo żadnego teoretycznego uzasadniena dla swoich tez. Liberalizmowi niewiele może przeciwstawić. Rodzi się potrzeba skonstruowania teorii etatyzmu.

[1] K. Dziewulski, *Spór o etatyzm. Dyskusja wokół sektora państwowego w Polsce międzywojennej 1919–1939*, PWN, Warszawa 1981, s. 9.

Polski spór o etatyzm w latach międzywojennych był wynikiem potrzeb i problemów nurtujących gospodarkę. Wymagały one zmiany poglądów na kształt polityki gospodarczej, a więc i teoretycznego ich uzasadnienia. Zadaniem teoretyków ekonomii było dostarczenie wskazówek dla polityki gospodarczej państwa, gdy klasyczne jej zasady przestały odpowiadać istniejącym realiom gospodarczym, przy czym rozbieżność między tymi zasadami a potrzebmi życia zwiększała się z postępem procesów monopolizacji życia gospodarczego.

Próby teoretycznego uzasadnienia etatyzmu są elementem poszukiwań zmierzających do stworzenia teorii interwencjonizmu wyzwolonej z neoklasycznej wiary w automatyczne dążenie gospodarki do granic możliwości produkcyjnych z uwzględnieniem popytowej bariery wzrostu. W tym zakresie spór o etatyzm był jednym z nurtów kształtujących współczesną teorię ekonomii. Teoria ta miała być oparta na realiach gospodarki zmonopolizowanej (w warunkach konkurencji niedoskonałej) i wskazywać sposoby rozwiązywania bieżących problemów gospodarczych. Ponadto chodziło o znalezienie możliwości wyrwania gospodarki ze stagnacji, pchnięcia jej na tory rozwoju. Rolę etatyzmu rozważano więc w dwóch płaszczyznach: polityki antycklicznej i rozwojowej, przy czym główny akcent spoczywał na tej drugiej grupie problemów. Etatyzm traktowano jako element planowej polityki państwa, w której widziano jedyną możliwość rozwoju gospodarczego.

Jedną z cech dyskusji nad etatyzmem było stosunkowo późne sprecyzowanie definicji tego pojęcia. Samo słowo „etatyzm" pojawiło się w polskich pracach ekonomicznych już w 1918 r. Treść tego pojęcia nie była jednak wówczas jednoznacznie sprecyzowana. Ulegała ona zmianom w miarę rozwoju dyskusji. Jednocześnie zmieniał się zakres i charakter zjawisk, jakie obejmowało to pojęcie.

Przez długi czas mianem etatyzmu określano wszelką ingerencję państwa w życie gospodarcze kraju. Ujęcia takie wynikało z braku rozwiniętej teorii interwencjonizmu, traktującej etatyzm jako jeden ze środków interwencji państwowej. Brakowało zresztą nie tylko ekonomicznej teorii interwencjonizmu, ale także adekwatnych do istniejących potrzeb, wypróbowanych praktycznych metod działania gospodarczego. Dlatego równolegle ze „sporem o etatyzm" toczyła się żywa dyskusja na temat różnych form polityki gospodarczej państwa, np. robót publicznych, polityki pieniężnej, celnej, podatkowej, handlu zagranicznego.

Do jednoznacznego sprecyzowania definicji etatyzmu doszło ostatecznie w okresie wielkiego kryzysu. Od tego czasu przez **etatyzm** rozumiano bezpośrednią działalność gospodarczą państwa w postaci zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw państwowych mających funkcjonować na własny koszt i ryzyko. W pierwszej połowie lat dwudziestych w ekonomii akademickiej bardzo szeroko pojmowano etatyzm i utożsamiano go na ogół z wszelką działalnością gospodarczą państwa. Często określano tym mianem wszelkie oddziaływanie państwa na

stosunki społeczno-gospodarcze. W ten sposób starano się przeciwstawić prąd etatystyczny, postulujący wzrost znaczenia państwa w procesach gospodarczych, prądowi liberalnemu propagującemu „wolność” gospodarczą.

Taką właśnie bardzo szeroką definicją etatyzmu posługiwał się czołowy działacz i teoretyk obozu narodowego, Stanisław Głąbiński. Jednocześnie starał się wskazywać na przyczyny i społeczne uwarunkowania powstania i rozwoju etatyzmu. Stwierdzał on: „[...] etatyzmem nazywamy dążenie państwa do poddania swemu kierownictwu i wpływowi wszelkich objawów życia narodowego, tak politycznego i społecznego, jak gospodarczego. [...] Źródłem etatyzmu jest bądź młodość państwa i konieczność ujęcia steru całego życia narodowego przez kierowników organizacji państwa, dopóki społeczeństwo nie dorośnie do samodzielności [...], bądź naiwna ideologia i brak doświadczenia ludzi do stanu politycznego powołanych, bądź nadzwyczajne wypadki i przewroty polityczne, bądź wola panowania i korzyści społecznych ze strony partii, które do rządów państwowych się dostały. Etatyzm w takim znaczeniu nie ogranicza się na życie ekonomiczne, lecz jest dążeniem ogólnym”.[2]

W ujęciu Głąbińskiego etatyzm ma bardzo szerokie znaczenie. Oznacza nie tylko ingerencję państwa w sferę zagadnień ekonomicznych, ale i wszelkie rozszerzanie wpływu państwa na życie społeczeństwa. Jest to przeciwieństwo liberalizmu, pozostawiającego jednostce nieograniczone możliwości działania tak w sferze gospodarczej, jak politycznej i społecznej. Jest to definicja nieścisła, jednakże logicznie wypływająca z doktryny społecznej liberalizmu, której hołdował Głąbiński.

Definicja Stanisława Głąbińskiego jest wartym odnotowania wyrazem ówczesnym poglądów; w ten bowiem sposób pojmowało etatyzm wielu polityków, socjologów i ekonomistów. Płynące stąd nieporozumienia co do treści tego pojęcia uniemożliwiały często nawiązanie rzeczowej dyskusji i wzajemne porozumiewanie się stron biorących udział w „sporze o etatyzm”. Takie ujmowanie zjawiska etatyzmu było typowe dla początkowego etapu sporu, w którym znaczną rolę odegrał dorobek teoretyczny okresu sprzed I wojny światowej, który niesłusznie czasami stosowano do nowego specyficznego układu stosunków w Polsce w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.

W miarę upływu czasu daje się zauważyć stopniowe zawężanie i precyzowanie pojęcia etatyzmu. Bardzo cenny z tego punktu widzenia był głos głównego teoretyka „szkoły krakowskiej”, Adama Krzyżanowskiego. Wskazywał on, że istnieją trzy różne interpretacje tego pojęcia:

- zakładanie i prowadzenie przez państwo własnych przedsiębiorstw i banków oraz udzielanie kredytów;

---

[2] S. Głąbiński, *Etatyzm a gospodarstwo narodowe*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1922, nr 31, s. 464.

- protekcjonizm celny, taryfowy i podatkowy, a więc polityka popierania rodzimej produkcji zakazami przywozu i wywozu, odpowiednim normowaniem stawek celnych, podatkowych i kolejowych oraz premiami wywozowymi;
- interwencjonizm, obejmujący wszelkie inne formy oddziaływania państwa na życie gospodarcze, a w szczególności normowanie cen i płac.[3]

Oczywiście są to trzy zupełnie różne interpretacje. Zasługa Krzyżanowskiego polega jednak na tym, że je wyodrębnił i usystematyzował. Miało to duże znaczenie zarówno dla ostatecznego sprecyzowania definicji etatyzmu, jak i dla wyjaśnienia stanowisk niektórych dyskutantów. Sam Krzyżanowski nie przedstawił swojej propozycji ani nie wskazał, która z tych trzech interpretacji, jego zdaniem, jest właściwa. Sam najczęściej używał słowa „etatyzm" w najszerszym jego znaczeniu. Rozumiał przez nie wszelką działalność rządu, której rezultatem było rozszerzanie jego wpływu na gospodarkę. W istocie żadna z trzech propozycji Krzyżanowskiego nie pokrywa się ściśle z definicją etatyzmu. Najbliższy jest wariant pierwszy; pozostałe dwa dotyczą innych form polityki gospodarczej państwa. Protekcjonizm jest to bowiem polityka gospodarcza państwa mająca na celu ochronę produkcji krajowej.

Interwencjonizm pojmowano wówczas dwojako: zgodnie z punktem trzecim (w ujęciu Krzyżanowskiego) – jako inne metody polityki gospodarczej (pozaetatystyczne i pozaprotekcjonistyczne) – albo jako szeroko pojętą ingerencję państwa w sprawy gospodarki w ogóle, z etatyzmem jako jednym z jej środków. Z czasem ta druga interpretacja została przyjęta przy klasyfikacji środków oddziaływania państwa na gospodarkę.[4]

Zasadnicza zmiana w pojmowaniu etatyzmu następuje w okresie kryzysu. Jak pamiętamy, początkowo pojęciu temu nadawano bardzo szerokie znaczenie, a opinie precyzujące jego zasięg należały do sporadycznych. W okresie wielkiego kryzysu nastąpiło jednak dalsze uściślenie pojęcia etatyzmu. Eugeniusz Kwiatkowski pisał wówczas, iż etatyzm, to „bezpośrednia działalność gospodarcza państwa".[5] Do sprecyzowania tego pojęcia znacznie przyczyniła się działalność etatystów (praktyków i polityków gospodarczych) związanych z obozem sanacji, zwanych „Pierwszą Brygadą Gospodarczą". Akcent położono wówczas na ścisłe odróżnianie etatyzmu we właściwym, wąskim rozumieniu, od pojęć szerszych. Charakterystyczna dla poglądów „Pierwszej Brygady Gospodarczej" jest wypowiedź Kazimierza Sokołowskiego. Uważał on że etatyzm to nic innego, jak występowanie państwa w roli przedsiębiorcy. Podkreślał on

[3] Por. A. Krzyżanowski, *Przemówienie p. posła prof. Krzyżanowskiego* [w:] *Zagadnienie etatyzmu w Polsce*, Warszawa 1929, s. 6.

[4] Streszczenie dyskusji nt. „sporu o etatyzmie" znaleźć można w pracy K. Dziewulskiego, *Spór o etatyzm, op. cit.*, s. 5-35.

[5] E. Kwiatkowski, *Dysproporcje*, Kraków brw, s. 305.

także, że bardzo często terminem tym określa się zjawiska, nie mające z etatyzmem nic wspólnego, jak np. politykę podatkową.[6]

U schyłku lat trzydziestych pojęcie etatyzmu zostało definitywnie wyjaśnione i powszechnie przyjęte. Potwierdzenie tej tezy znaleźć można na łamach „Przeglądu Gospodarczego", organu prasowego „Lewiatana": „[...] etatyzm to bezpośrednia działalność państwa, to występowanie państwa w charakterze przedsiębiorcy, podczas gdy interwencjonizm to tylko pośrednia działalność gospodarcza państwa, wpływanie na życie gospodarcze przez oddziaływanie na gospodarkę prywatną".[7]

Współcześnie etatyzm definiowany jest jako środek polityki gospodarczej państwa polegający na jego bezpośredniej działalności gospodarczej w roli przedsiębiorcy posiadającego i prowadzącego przedsiąbiorstwa na własny koszt i ryzyko. W takiej sytuacji państwo jest właścicielem środków produkcji stanowiących podstawę działalności przedsiębiorstw. Prawo własności występuje w formie jawnej (przedsiębiorstwa państwowe) lub ukrytej (udziały w przedsiębiorstwach prywatnych bezpośrednio państwa lub pośrednio przedsiębiorstw, banków lub innych podmiotów będących całkowicie lub częściowo w gestii państwa).

Przedsiębiorstwa państwowe powstają tak jak inne przedsiębiorstwa, ale ze środków państwa i w jego imieniu lub przez przejęcie przez państwo przedsiębiorstw prywatnych. Udziały państwa w przedsiębiorstwach prywatnych są głównie wynikiem egzekucji należności lub zakupu akcji tych przedsiębiorstw w celu ich wykorzystania, w dalszym okresie, jako narzędzia interwencjonizmu.

Przedsiębiorstwa państwowe działają często we własnym imieniu. Stopień ich samodzielności jest dość zróżnicowany. Różne także mogą być cele ich działalności, za główne najczęściej uznaje się:

1) odbudowę gospodarki krajowej;
2) wpływ na rentowność innych sektorów gospodarki;
3) realizację polityki pełnego zatrudnienia;
4) rozwój przemysłu zbrojeniowego;
5) rozwój dziedzin nisko rentownych, których inicjatywa prywatna nie jest w stanie wykonać;
6) cele fiskalne;
7) realizację polityki wzrostu gospodarczego.[8]

Jakie jest miejsce etatyzmu w rodzinie pojęć ekonomicznych i jego relacja do rozwoju aspektów gospodarczej interwencji państwa. Szczególnie ważne jest ukazanie stosunku etatyzmu do takich pojęć, jak: intewencjonizm, protekcjonizm, polityka gospodarcza. Jak już wskazywano wcześniej, ekonomiści międzywojenni używali tych terminów zamiennie lub je mieszali.

---

[6] K. Sokołowski, *Państwo jako przedsiębiorca*, „Polska Gospodarcza" 1934, nr 6, s. 167–169.
[7] *Uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych*, „Przegląd Gospodarczy" 1939, nr 9, s. 297.
[8] Patrz: K. Dziewulski, *Spór o etatyzm...*, s. 33.

Pojęcie interwencjonizmu państwowego nie jest jedynym określeniem charakteryzującym politykę ekonomiczną państwa kapitalistycznego. Używa się oprócz niego takich określeń, jak **polityka makroekonomiczna, regulowanie przez rząd, polityka stabilizacyjna, wydatki rządkowe**. Pojęcia te odmiennie wyrażają politykę ekonomiczną państwa. Niektóre z nich obejmują całość oddziaływań na gospodarkę (np. polityka makroekonomiczna), inne odnoszą się do specyficznych narzędzi polityki ekonomicznej (np. polityka fiskalna i monetarna, wydatki rządowe). Interwencjonizm państwowy jest pojęciem ogólniejszym odnoszącym się do wszystkich sposobów oddziaływania państwa na gospodarkę. W związku z tym większość współczesnych autorów podobnie formułuje jego definicję. Różnice pojawiają się natomiast przy określaniu zakresu i celów interwencji oraz jej przyczyn.[9]

Współcześni ekonomiści polscy pojmują interwencjonizm bardziej ogólnie, nie ograniczając go do żadnych określonych dziedzin czy metod. Zdzisław Fedorowicz uważa, że „interwencjonizm państwowy jest polityką nastawioną na regulowanie przez państwo całego mechanizmu gospodarczego w szczególności zaś na przeciwdziałanie kryzysom gospodarczym".[10] Podobnie Wiesław Sadzikowski stwierdza, że interwencjonizm, to „[...] polityka aktywnego wpływania państwa kapitalistycznego na procesy gospodarcze, zwykle w celu złagodzenia przebiegu i skutków cyklu koniunkturalnego".[11] Podobnie w *Małej encyklopedii ekonomicznej* pojęcie interwencjonizmu określane jest w zbliżony sposób – jako polityka czynnego oddziaływania państwa kapitalistycznego na gospodarkę narodową.

Węższą definicję przedstawia Adam Szeworski. W jego ujęciu interwencjonizm państwowy to „[...] system metod i środków oddziaływania państwa na funkcjonowanie mechanizmu rynku dla realizacji określonych celów ogólnospołecznych". W innym zaś miejscu pisze: „W tym znaczeniu jest on więc kategorią historyczną i jest szczególną cechą współczesnego stadium rozwoju kapitalizmu".[12] Zawężenie zakresu interwencjonizmu tylko do regulowania mechanizmu rynkowego uznać należy za co najmniej dyskusyjne. Współczesne państwa zachodnie bowiem nie tylko korygują funkcjonowanie mechanizmu rynkowego, ale także – na przykład za pomocą polityki cen i dochodów czy też programowania rozwoju gospodarczego – zastępują ten mechanizm regulacją państwową.

---

[9] K. Markowski, *Rola państwa w gospdarce rynkowej*, PWE, Warszawa 1992, s. 13.

[10] Z. Fedorowicz, *Finanse i kredyt w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1970, s. 35.

[11] W. Sadzikowski, *Ekonomiczne zagadnienia współczesnego kapitalizmu*, Warszawa 1977, s. 259.

[12] A. Szeworski, *Interwencjonizm państwowy w świetle historycznej ewolucji funkcji społeczno-gospodarczych państwa kapitalistycznego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica" 1987, nr 2, a także: *Cykliczny rozwój gospodarki kapitalistycznej* [w:] *Ekonomia polityczna*, pod red. J. Lewandowskiego i W. B. Sztybera, Warszawa 1987, s. 342.

Wyraźne odróżnienie pojęcia etatyzmu od interwencjonizmu znajdujemy w definicji hasła „etatyzm" przedstawionej przez Tadeusza Grabowskiego w *Encyklopedii biznesu*. „Obok interwencjonizmu stanowi jedną z podstawowych form działalności gospodarczej państwa. O ile interwencjonizm polega na stosowaniu przez państwo różnorodnych bodźców, które w założeniu mają oddziaływać na rozmiary i kierunki działalności gospodarczej, w tym też kapitału prywatnego, o tyle etatyzm polega na prowadzeniu przez państwo bezpośredniej działalności gospodarczej. Rezultatem rozwoju etatyzmu jest istnienie w gospodarce narodowej sektora przedsiębiorstw państwowych".[13]

**Interwencjonizm** jest pojęciem ogólnym. Jest to określenie wszelkich dróg ingerencji państwa kapitalistycznego w sferę gospodarki kapitalistycznej, *ex definitione* prywatnej. Środki interwencji państwowej mogą być różne i jest ich wiele. Jako główne wymieniane są: protekcjonizm celny, polityka pieniężna (wraz z polityką stopy procentowej), polityka podatkowa, subwencjonowanie nierentownych przedsiębiorstw i gałęzi, przymusowa regulacja cen, płac, zysków i nacjonalizacja elementów gospodarki prywatnej. Jest to tylko próba wyszczególnienia wybranych środków interwencjonizmu bez ich systematyzacji według roli, jaką odgrywały lub odgrywają w życiu gospodarczym państw kapitalistycznych. Etatyzm, czyli posiadanie i prowadzenie przez państwo przedsiębiorstw na własny koszt i ryzyko, jest jednym z nich.

## LIBERALIZM A ETATYZM

W myśl poglądów liberałów, jedynym i wystarczającym regulatorem gospodarki jest rynek. Przez mechanizm cen wyznacza on właściwą wielkość inwestycji, zawsze równą wielkość oszczędności, dokonuje właściwej alokacji czynników produkcji zgodnie z zasadą wyrównywania się krańcowych przychodów, dokonuje podziału dochodu narodowego, reguluje wielkość i strukturę produkcji, która odpowiada wielkości i strukturze popytu. W warunkach doskonałej konkurencji rynek jest najlepszym regulatorem gospodarki, elastycznie reagującym na każdą zmianę sytuacji. Jest to mechanizm nieomylny, zawsze wskazujący jednostce gospodarującej właściwy sposób działania. Dzięki istnieniu mechanizmu rynkowego gospodarka znajduje się w stanie równowagi, a każde jej zakłócenie spowodowane czynnikami zewnętrznymi jest automatycznie likwidowane. Motorem rozwoju gospodarki jest walka konkurencyjna zmuszająca prywatnych przedsiębiorców do akumulacji. Akumulacja daje podstawę do tworzenia nowego apartu produkcyjnego, a wiąc do reprodukcji rozszerzonej. Konieczność maksymalizacji własnego zysku powoduje, że każdy indywidualny przedsiębiorca przyczynia się do tworzenia akumulacji społecznej

[13] T. Grabowski, *Etatyzm* [w:] *Encyklopedia biznesu*, t. I, Warszawa 1995, s. 268-269.

w możliwie najwyższym stopniu. W ten sposób gospodarka krajowa rozwija się najszybciej, jak to jest możliwe, i pozostaje w stanie równowagi.

Teoretyczny model funkcjonowania gospodarki, którym posługiwali się liberałowie wzorowany był na doświadczeniach dziewiętnastowiecznej Anglii, kiedy to liberalna polityka rządu dawała pozytywne rezultaty. Polscy przedstawiciele liberalizmu uznali te doświadczenia za dowód wystarczający, aby uważać system liberalizmu za uniwersalnie najlepszy, gwarantujący gospodarce dynamiczny rozwój niezależnie od poziomu, na którym się rozpoczął. Była to podstawowa wada rozumowania polskich liberałów okresu międzywojennego: nie uwzględniali oni w swej doktrynie ani poziomu rozwoju i charakteru gospodarki polskiej, ani dynamicznych przeobrażeń i zmian strukturalnych zachodzących w ówczesnym życiu gospodarczym. Jako antidotum na charakterystyczny dla gospodarki światowej w XX wieku proces szybkiej monopolizacji, połączony ze wzrostem gospodarczej roli państwa, proponowali oni dziewiętnastowieczny liberalizm wierząc, że jego stosowanie przez państwo radykalnie zlikwiduje wszelkie trudności życia gospodarczego. Widzieli w nim jedyną słuszną drogę rozwoju. Wierzyli, że nawet słaba gospodarka polska będzie w stanie rozwijać się bez udziału państwa, wyłącznie siłami jednostek prywatnych.

Przedstawicielami akademickiej teoretycznej ekonomii liberalnej byli ekonomiści hołdujący hasłom dziewiętnastowiecznego liberalizmu i starający się z zasad tej doktryny wyprowadzić wskazówki dla polityki gospodarczej. Przodowała w tej dziedzinie „szkoła krakowska”, w skład której wchodzili ekonomiści związani z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Polskim Towarzystwem Ekonomicznym w Krakowie. Główną postacią „szkoły”, jej ideologiem i teoretykiem był niewątpliwie Adam Krzyżanowski[14], choć na froncie antyetatystycznym przewodził Adam Heydel. Inni przedstawiciele tego kierunku to: Ferdynand Zweig, Tomasz Lulek, Stanisław Wyrobisz, Stefan Schmidt, Leon Oberlender.

Liberalizm był głęboko zakorzeniony w polskiej myśli ekonomicznej lat międzywojennych, a w latach dwudziestych zajmował pozycję dominującą. Powszechnie uznawano teoretyczną słuszność jego podstawowych zasad. Prawie wszyscy ekonomiści akademiccy pozostawali pod wpływem idei liberalistycznych. W tym sensie, nie bez słuszności Ferdnynad Zweig określał polski odłam liberalizmu jako „polską szkołę ekonomiczną”.[15] Poglądy liberalne głoszone przez „szkołę krakowską” wpływały na szerokie kręgi ekonomistów w całej Polsce. Powodem tego była intelektualna atrakcyjność doktryny liberalnej

[14] Por. E. Lipiński, *Adam Krzyżanowski (19.I.1873-29.I.1963). Wspomnienie pośmiertne*, „Ekonomista” 1963, nr 4.

[15] Prof. F. Zweig, *Liberalizm polskiej szkoły ekonomicznej*, „Przegląd Współczesny” 1937, t. LXII, nr 187–188.

prezentującej doskonale opracowany teoretyczny model funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Do dziś fascynuje on wielu ekonomistów swoją prostotą, niezawodnością i doskonałością teoretycznej konstrukcji. Wpływ głoszonego przez „szkołę krakowską" liberalizmu umacniało także jej wieloletnie centralne stanowisko w środowisku ekonomicznym (związana ona była z Uniwersytetem Jagiellońskim – główną polską wyższą uczelnią przed 1918 r., na której wykładano ekonomię).

„Szkoła krakowska" nie była jedyną grupą zwolenników liberalizmu w Polsce. Wielu ekonomistów instytucjonalnie związanych z innymi uczelniami należało do prądu myślowego liberalizmu, któremu, z uwagi na swoją zwartość, znaczenie, pozycję i autorytet, przewodziła „szkoła krakowska".[16] Doktrynę liberalną wyznawał także Stanisław Głąbiński, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, choć znajdował się pod silnym wpływem historyzmu. Główne założenia teoretyczne i metodologiczne klasycznej ekonomii liberalnej uznawało też grono profesorów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, gdzie wymienić należy Jana Stanisława Lewińskiego oraz Władysława Zawadzkiego (ten ostatni związany był także z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie). Silny ośrodek myśli liberalnej ukształtował się także w Poznaniu wokół osoby i działalności Edwarda Taylora, czołowego przedstawiciela tzw. „szkoły poznańskiej".[17]

## PRZESŁANKI KRYTYKI ETATYZMU

Logiczną konsekwencją przyjęcia modelu gospodarki opartego na swobodnym działaniu inicjatywy prywatnej była krytyka ingerencji rządu w tę sferę. Liberałowie byli przeciwnikami wszelkiego interwencjonizmu. Uważali go za nieskuteczny i bezowocny, gdyż „[...] życie gospodarcze zawsze znajduje wyjście z więzów i zakazów. Realizuje *sui generis* nowy układ równowagi. Płaca minimalna powoduje zmniejszenie zatrudnienia. Cena maksymalna zmniejszenie produkcji. Ten nowy układ jest dalszy od dezyderatów interwencjonistów, niż taki, jaki ułożyłby się samoistnie w warunkach wolności gospodarczej".[18] Traktując gospodarkę jako mechanizm działający automatycznie, w myśl praw obiektywnych, liberałowie stwierdzali, że gospodarka wytrącona z równowagi samoczynnie do niej powraca. Jeśli czynnik zakłócający będzie miał charakter trwały, to gospodarka osiągnie również stan równowagi, chociaż nie będzie to stan optymalny, gdyż obniży się akumulacja i dochód społeczny.

---

[16] Por. T. Kowalik, *Ekonomista 1901–1918*, „Ekonomista", 1961, nr 3, s. 639.

[17] Patrz: J. Nowicki, *Teoria ekonomii w II Rzeczypospolitej*, KiW, Warszawa 1988, s. 194-208, oraz T. Kowalik, *Historia ekonomii w Polsce 1864–1918*, Ossolineum Wrocław 1992, s. 151–185.

[18] A. Heydel, *Liberalizm wobec polityki i sprawy społecznej* [w:] *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932, s. 118.

Każda forma interwencjonizmu musiała wejść w kolizję z założeniami liberałów. Szczególnie narażona na to była forma krańcowa – etatyzm. Ingerencja rządu niszczy wolną konkurencję, wypacza mechanizm rynkowy, kształtuje strukturę cen niezgodną z potrzebami procesów gospodarczych, załamuje równowagę gospodarki przez co utrudnia proces akumulacji, a więc rozwój gospodarczy. Powodem tych negatywnych konsekwencji jest oderwanie własności środków produkcji od indywidualnych prywatnych właścicieli, a działalności gospodarczej – od zysku.

Liberalna krytyka etatyzmu prowadzona była na dwóch płaszczyznach: makro- i mikroekonomicznej. Była to więc krytyka pełna, wychodząca z rozwiniętego modelu. Liberałowie twierdzili, że wszelki interwencjonizm, a przede wszystkim etatyzm, w skali **makroekonomicznej** powoduje ograniczenie wolności gospodarczej, wyeliminowanie motywu zysku i likwidację wolnej konkurencji prywatnych podmiotów gospodarczych. Prowadzi to do zniszczenia samoczynnego mechanizmu rynkowego, a więc powoduje zachwianie równowagi gospodarczej i utrudnia powrót do niej. Poza tym polityka etatystyczna prowadzi do zmniejszenia akumulacji i spadku tempa wzrostu gospodarczego.

W płaszczyźnie **mikroekonomicznej** liberałowie zarzucali przedsiębiorstwom państwowym, że nie realizują zasady racjonalnego gospodarowania, co przesądza o ich niższości wobec przedsiębiorstw prywatnych. Udowadniali, że niższość ta nie wynika ze złej organizacji konkretnego obiektu czy z przyczyn technicznych, ale z charakteru tego typu własności. Problematyce mikroekonomicznej liberałowie poświęcali niewiele miejsca. Największy wkład wniósł tu Adam Heydel. Pisał on: „[...] naczelnym celem polityki gospodarczej musi być umożliwienie maksymalnej rentowności wszystkich warsztatów pracy, pracujących wolnokonkurencyjnie. Dlatego przedsiębiorstwa państwowe nierentowne są szkodliwe. Rentowne przestają być szkodliwe, są tylko zbędne”.[19] Heydel widzi uzasadnienie akcji komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych w zmniejszeniu ich deficytowości, a więc szkodliwości społecznej.

A. Heydel podkreślał wyraźną sprzeczność głównych zasad etatyzmu z podstawową cechą kapitalizmu – prywatną własnością środków produkcji. Broniąc liberalizmu ostro zwalczał socjalizm, który uważał za ustrój stagnacyjny. Pisał on: „[...] obowiązkiem każdego kto ma oczy otwarte, staje się zwalczanie dwu hamulców, dwu zapór naszego rozwoju, jakimi są: etatyzm i interwencjonizm państwowy”[20], gdyż jeden i drugi, stosowane konsekwentnie, prowadzą do socjalizmu „w czystej postaci”. Polscy liberałowie popierali poglądy Ludwiga von Misesa, dowodzącego, że gospodarka socjalistyczna nie jest zdolna do sprawnego funkcjonowania. Wynikało to już z samego określenia celu produkcji. Liberałowie uważali, że jest i może nim być tylko zysk. Marksistowską tezę,

[19] A. Heydel, *Cel komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych* [w:] *Etatyzm w Polsce*, s. 109.
[20] A. Heydel, *Czy i jak wprowadzić liberalizm gospodarczy* [w:] *Etatyzm w Polsce*, s. 15.

że naturalnym celem produkcji jest zaspokojenie potrzeb społecznych, uważali za błędną, uwypuklając szczególnie niemożność połączenia tego ogólnego celu z bezpośrednim celem działania przedsiębiorstwa. A. Heydel pisał: „Niedorzecznością okazuje się postulat socjalizmu, by produkcja skierowana była nie do osiągnięcia zysków, ale do zaspokojenia potrzeb. Każda produkcja nie dążąca do zysków gorzej zaopatrzy społeczeństwo, a właśnie dążenie do zysków jest zaspokojeniem potrzeb. Nie można bowiem osiągać zysków nie zaspokajając potrzeb, a największe zyski osiąga się zaspokajając najpilniejsze potrzeby społeczeństwa".[21]

## ETATYZM A MOŻLIWOŚCI ROZWOJU GOSPODARCZEGO

Adam Krzyżanowski był tym, który pierwszy wprowadził tezę o nierentowności przedsiębiorstwa państwowego. Przybrała ona postać tzw. **„dogmatu Krzyżanowskiego"** stwierdzającego, że „przedsiębiorstwa państwowe są nierentowne". Uważał on, że dzieje się tak dlatego, ponieważ „zasada gospodarności, stanowiąca istotę zjawisk ekonomicznych, w zakresie gospodarki publicznej nie jest czynnikiem równie rozstrzygającym, jak w zakresie gospodarki prywatnej".[22] Wobec tego przedsiębiorstwa państwowe nie przyczyniają się do rozwoju ekonomicznego kraju, gdyż utrudniają tworzenie społecznej bazy rozwoju gospodarki – akumulacji. Wymagają stałych dotacji państwowych, które mogą być uzyskiwane jedynie z dochodów podatkowych. W ten sposób tworzą się w gospodarce przeciążenia podatkowe, co ogranicza tworzenie nowych kapitałów. Sektor państwowy, nie dając zysku, nie akumuluje, a jednocześnie utrudnia działalność przedsiębiorstw prywatnych.

A. Krzyżanowski jako pierwszy sformułował tezę o nierentowności przedsiębiorstw państwowych, jednakże niewiele uwagi poświęcił jej uzasadnieniu. Stwierdził tylko, że przedsiębiorstwa państwowe charakteryzują się wyższymi kosztami niż prywatne, głównie z powodu zbyt dużego zatrudnienia, niskiej wydajności pracy wynikającej ze słabej kontroli i braku zainteresowania kierownictwa przedsiębiorstwa rezultatami jego działalności, wreszcie z destrukcyjnego wpływu czynników politycznych na ich działalność. Ograniczył on swoją wypowiedź jedynie do ogólnej charakterystyki niektórych cech przedsiębiorstw państwowych, przesądzających jednak – jego zdaniem – w sposób oczywisty o rezultatach ich działalności.[23]

Główną tezę „dogmatu Krzyżanowskiego" rozwinęli inni przedstawiciele ekonomii liberalnej. W tym zakresie na uwagę zasługuje stanowisko Władysława Zawadzkiego. Uważał on, że między przedsiębiorstwami państwowymi i prywat-

---

[21] A. Heydel, *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, Kraków 1929, s. 6.
[22] A. Krzyżanowski, *Założenia ekonomiki*, Kraków 1920, s. 28.
[23] Por. A. Krzyżanowski, *Socjalizm po wojnie*, Kraków 1920.

nymi występują pewne analogie, jednakże w tworzeniu i działalności przedsiębiorstw państwowych istotną rolę odgrywają inne względy niż w przypadku przedsiębiorstw prywatnych. Zdaniem W. Zawadzkiego główne różnice między obydwoma typami przedsiębiorstw należy rozpatrywać w trzech płaszczyznach.

1) Cel (dla przedsiębiorstw państwowych nie może nim być wyłącznie ani nawet głównie zysk);

2) Stosunek do innych jednostek gospodarczych (przedsiębiorstwo prywatne traktuje równo wszystkich partnerów wyłącznie z punktu widzenia własnych korzyści; państwo nie może traktować obywateli jako źródła zysku i dopuścić, aby obywatele tak traktowali państwo);

3) Samodzielność bezpośredniego kierownika (w przedsiębiorstwie państwowym podstawą decyzji są odgórne zarządzenia wydawane przez organ administracyjny nie związany bezpośrednio z kierowaniem przedsiębiorstwem).[24]

Zdaniem Zawadzkiego przedsiębiorstwo państwowe jest „wybitnie mniej zdolne od prywatnego do wyzyskiwania sił wytwórczych",[25] jest więc gorszą formą organizacji produkcji. Jest to wynikiem wewnętrznej sprzeczności między ideą państwa a ideą przedsiębiorstwa gospodarczego, którą jest dążenie do maksymalizacji zysku. Eliminując ten element działalności gospodarczej odbiera się przedsiębiorstwu jego sens, a więc uniemożliwia skuteczne jego funkcjonowanie.

Adam Heydel przyczynę nierentowności przedsiębiorstw państwowych upatruje w kilku przesłankach:

a) postawienie za cel działalności problemów społecznych, politycznych, kulturalnych, a nie rentowności;

b) brak elastyczności działania;

c) brak obawy przed bankructwem;

d) niewłaściwy dobór kierownictwa (bez uwzględnienia jego sprawności gospodarczej).[26]

Nierentowne przedsiębiorstwa państwowe nie dokonują akumulacji i wymagają stałych dopłat. Środków na ten cel dostarcza się im kosztem inicjatywy prywatnej, która wykorzystałaby je twórczo na rozwój aparatu produkcyjnego. Jest to więc zdaniem Heydla, przymusowe odciąganie środków od najkorzystniejszych zastosowań i przesuwanie ich do „gospodarczo bezpłodnej maszyny państwowej". Stoi on na stanowisku, że inwestycje państwowe są w najlepszym wypadku „[...] tezauryzacją, tworzeniem kapitałów martwych, drzemiących. Skoro zaś dokonuje się ich z rozdętych ciężarów podatkowych, to stwarza się

[24] Por. W. Zawadzki, *Przedsiębiorstwo państwowe jako forma organizacyjna produkcji*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1922, nr 3, s. 470-472.

[25] *Ibid.*, s. 471.

[26] Por. Heydel, *Cel komercjalizacji...*, s. 103.

kapitał martwy z pieniędzy, które pozostając w obrocie stworzyłyby kapitał lokowany rentownie, a więc produkcyjnie".[27]

Dopiero w okresie po wielkim kryzysie lat 1929-1933 daje się zauważyć pewien postęp w rozwoju krytyki etatyzmu przez ekonomię liberalną. Adam Heydel pod koniec lat trzydziestych przedstawia już inne argumenty antyetatystyczne. Twierdzi, że nawet gdyby przedsiębiorstwa państwowe przynosiły dochody, to nigdy nie osiągną zysku maksymalnego, a uzyskane środki nie zostaną wykorzystane optymalnie, gdyż państwo jako dysponent części akumulacji społecznej nie wie i wiedzieć nie może, jak należy podzielić je między inwestycje a konsumpcję. Heydel podkreśla, że jeśli nawet etatyzm nie zmniejsza absolutnych rozmiarów dochodu społecznego, to przez zwolnienie tempa akumulacji obniża tempo wzrostu gospodarczego możliwego do osiągnięcia w warunkach wolnej konkurencji.[28] Powodem tego jest brak wskaźnika umożliwiającego porównywanie cen, kosztów, stopy procentowej i stopnia ryzyka. W gospodarce prywatnej rolę taką pełni zysk. Aparat państwowy nie jest w stanie korzystać z tego przybliżonego miernika, jakim jest zysk, a przecież nie posiada on i nie może stworzyć żadnego innego. Etatyzm musi więc, zdaniem Heydla, hamować rozwój gospodarki.

Przytoczone argumenty nie są już w tym okresie nowością. Nowatorskie jest postawienie przez Heydla tezy o niemożności realizacji najwyższego tempa wzrostu gospodarczego przez gospodarkę opartą na przymusowej regulacji państwa, przy jednoczesnej gwarancji osiągnięcia takiego tempa w warunkach wolnej konkurencji prywatnych podmiotów gospodarujących. Wynika to, zdaniem Heydla, z oderwania działalności gospodarczej państwa od motywu zysku i nie uwzględnienia mechanizmu rentowności, usztywnienia gospodarki i ograniczenia przenośności czynników produkcji znajdujących się w przedsiębiorstwach państwowych.

## KRYTYKA ZE STRONY OBOZU NARODOWEGO

Poglądy na etatyzm prezentowane przez pisarzy związanych z obozem narodowym (reprezentowanym przez Narodową Demokrację), zasługują na uwagę ze względu na rolę tego obozu w życiu politycznym Polski międzywojennej. Ideologia gospodarcza Narodowej Demokracji wywodziła się z koncepcji solidarystycznych, lecz pod względem metodologicznym wyrosła ze szkoły historycznej.[29] Solidaryzm i historyzm, jako kierunki empiryczne, nie mogły

[27] A. Heydel, *Czy jak wprowadzić liberalizm...*, s. 80.

[28] Por. A. Heydel, *Etatyzm* [w:] *Encyklopedia Nauk Politycznych*, Warszawa 1937, s. 115–117.

[29] W sprawie roli historyzmu patrz: T. Kowalik, *Historia ekonomii w Polsce 1864–1950*, Ossolineum, Warszawa 1992, s. 145–150; E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, t. II, Poznań 1957, s. 32-41.

stworzyć ogólnego modelu funkcjonowania gospodarki. Programowo zakładały one nieistnienie obiektywnych praw ekonomicznych o powszechnie obowiązującej mocy, a więc także niemożność stworzenia ogólnej teorii ekonomii. Przedstawiciele obu tych kierunków kształtowali doktrynę ekonomiczną tworzącą podstawy do opracowania środków polityki gospodarczej państwa.[30] Doktryna ta, zastępująca teorię ekonomii relatywizmem historycznym, nie mogła pełnić roli teorii ekonomicznej wyjaśniającej na odpowiednim szczeblu abstrakcji problematykę funkcjonowania gospodarki. Dlatego też teoretycy obozu narodowego, dla dokonania oceny etatyzmu, wykorzystywali dorobek ekonomii neoklasycznej.

W tej sytuacji pisarze związani z endecją w swojej krytyce etatyzmu opierali się na dorobku „szkoły krakowskiej", korzystając z jej zaplecza naukowego. Adaptowali oni neoklasyczną teorię rozwoju, która możliwości rozwojowe gospodarki uzależniała od wielkości i dynamiki akumulacji. Oszczędności są więc aktywnym czynnikiem rozwojowym gospodarki, gdyż determinują inwestycje, które decydują o wzroście gospodarczym. To była główna teza krytyki etatyzmu przez teoretyków endeckich. Nie uwzględniali oni jednakże zagadnień statycznej równowagi gospodarki, które dominowały w rozważaniach liberałów. Teoria neoklasyczna została wykorzystana przez teoretyków endeckich w sposób wybiórczy: z przyczyn doktrynalnych negowali oni pozytywną rolę liberalizmu, konkurencji i rynku. Wynikało to z powiązań politycznych endecji z warstwami drobnej przedsiębiorczości, niechętnymi rozwojowi wielkiego przemysłu.

W krytyce etatyzmu ze strony teoretyków Narodowej Demokracji wyróżnić można trzy kierunki. Uważali oni, że etatyzm:

1) wpływa hamująco na proces rozwoju gospodarki powodując spadek kapitalizacji;

2) deformuje strukturę gospodarki przyczyniając się do powstania wielkiego przemysłu, co wypiera z życia gospodarczego średnich i drobnych przedsiębiorców;

3) przyczynia się do rozwoju socjalizmu, który endecy uważali za zagrożenie dla przyszłości Polski.

Endecy, pod wodzą Romana Dmowskiego i Romana Rybarskiego, krytykowali etatyzm przede wszystkim pod kątem jego negatywnego wpływu na możliwości rozwojowe gospodarki. W ślad za liberałami przyjmowali, że przedsiębiorstwa państwowe nie dają zysku, a więc nie przyczyniają się do wzrostu kapitalizacji i rozwoju gospodarki.

Problem nierentowności przedsiębiorstw państwowych podnosili Roman Rybarski[31] i Stanisław Grabski[32]. W tej sprawie powtarzali jednak tezy

[30] Por. T. Brzeski, *Ekonomia*, Warszawa 1938.

[31] Por. R. Rybarski, *Program gospodarczy*, Warszawa 1937, s. 30-32.

[32] Por. S. Grabski, *Dokąd idziemy*, Lwów 1930.

liberałów, uważając że: przedsiębiorstwa państwowe są deficytowe, gdyż działają nieudolnie, nie przynosząc zysku, a nawet wymagając dopłat, powodują wzrost obciążenia podatkowego sektora prywatnego, co obniża jego rentowność i zdolność do akumulacji. Brak efektywności gospodarczej etatyzmu wynika z niemożności efektywnego działania państwa jako przedsiębiorcy oraz z psychiki narodowej, „która nie uprawnia [...] do tego, by gospodarkę państwową prowadzić skutecznie w bardzo szerokim zakresie".[33] Prezentowane tezy są powtórzeniem argumentów liberałów. Oryginalnym elementem wywodów teoretyków obozu narodowego było wprowadzenie pojęcia „psychiki narodowej", które jednak nie było zbytnio eksponowane, zapewne z powodów politycznych; nie było ono dobrym politycznym przeciwstawieniem idei mocarstwowych sanacji.

O nieracjonalności sektora państwowego przesądzają, zdaniem teoretyków endencji, jego immamentne cechy.

* Sektor państwowy ma zwykle wyższe koszty produkcji niż sektor prywatny. Pracownik przedsiębiorstwa państwowego nie może być porównywany z prywatnym przedsiębiorcą, zintegrowanym ze swoim przedsiębiorstwem – jest on urzędnikiem, którego pracę trzeba kontrolować.

* Przedsiębiorstwo państwowe musi mieć charakter biurokratyczny, nawet wówczas, gdy jest skomercjalizowane. Prywatny przedsiębiorca bezpośrednio uczestniczy w dochodach swojej firmy, natomiast pracownik przedsiębiorstwa państwowego nie jest bezpośrednio zainteresowany jego zyskami. Nie jest więc skłonny do ryzyka i stara się w związku z tym wszelką odpowiedzialność rozłożyć na jak największą liczbę osób.

* Dobór kierownictwa przedsiębiorstw państwowych zawsze będzie dokonywany pod wpływem „pierwiastka politycznego". Wchodzi tu w grę albo element zaufania, albo potrzeba umieszczenia „swoich" ludzi na odpowiednich stanowiskach, w tej sytuacji kwalifikacje zawodowe schodzą na plan dalszy.[34]

Innym niebezpieczeństwem, jakie dostrzegali w etatyzmie przedstawiciele Narodowej Demokracji, była okoliczność, że przedsiębiorstwa państwowe coraz silniej umacniają się w wielkim przemyśle, z biegiem czasu zajmując w nim miejsce centralne. Endecja popierała natomiast tzw. warstwę średnią – drobny przemysł i handel, z którym wiązała przyszłość gospodarczą Polski.[35] Obawiano się, że wielkie przedsiębiorstwa państwowe wyeliminują z życia gospodarczego drobnych producentów, którzy nie podołają walce konkurencyjnej.

Obserwując procesy wewnętrznej kartelizacji sektora państwowego, endecy, w ślad za liberałami, utrzymywali, że monopole prywatne są tylko przejściowymi

---

[33] R. Rybarski, *Program gospodarczy*, s. 32.

[34] Okoliczności te eksponował S. Grabski, *Dokąd idziemy*, s. 13–14; patrz także R. Rybarski, *Program gospodarczy, s. 33.*

[35] *Por. R. Rybarski, O małym człowieku i etatyźmie*, „Myśl Narodowa" z 24.I.1934 r.

formami antykryzysowej samoobrony organizmu gospodarczego. Inny charakter miały monopolistyczne ugrupowania przedsiębiorstw państwowych – stanowiły trwały element gospodarki potęgujący zagrożenie warstwy średniej i powodujący jej degradację. R. Rybarski występował przeciwko przejmowaniu przez państwo wielkiego przemysłu, uważał bowiem, że przemysł prywatny nie będzie mógł rozwijać się obok wielkiego, wewnętrznie zmonopolizowanego, przemysłu państwowego. Średni i drobny przemysł będzie wypierany z rynku przez przedsiębiorstwa państwowe. Ułatwione to będzie dzięki zmonopolizowaniu przez państwo systemu kredytowego i źródeł surowców.[36]

Narodowa Demokracja zwalczała etatyzm z jednego jeszcze powodu: upatrywano w nim drogę do socjalizmu. Tezę te wyraźnie postawił R. Dmowski,[37] a pozostali ideologowie obozu narodowego uważali ją za pewnik. Twierdzili, że etatyzm jest upaństwowieniem części środków produkcji, a socjalizm – całkowitym; etatyzm jest więc pierwszym etapem procesu kolektywizacji. Utożsamianie procesu etatyzacji z dążeniem do socjalizmu zdeterminowało negatywny stosunek endecji do przedsiębiorstw państwowych.

## GRANICE LIBERALIZMU I ETATYZMU

Zgodnie z zasadami doktryny liberalnej, polscy jej wyznawcy starali się określić dopuszczalne granice gospodarczej działalności państwa. Z twierdzenia o społecznej szkodliwości przedsiębiorstw państwowych wysuwali oni postulaty konieczności ograniczenia ich zasięgu i udziału w gospodarce krajowej do minimum. Z drugiej strony widzą oni konieczność pewnej modyfikacji mechanizmu gospodarki rynkowej. Ekonomiści polscy okresu II Rzeczypospolitej są w pełni świadomi, że gospodarka liberalna ma swoje niejako „naturalne” granice, których przekroczyć nie może. Stanowią je:

1) konieczność zaspokojenia potrzeb zbiorowych, których waga rośnie wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa,

2) potrzeby przyszłe (np. następnych pokoleń), które wymagają poczynienia obecnie inwestycji, w jakich kapitał prywatny nie jest zainteresowany.

Konieczne jest więc włączenie się państwa, które interweniuje, albo oddziałując na rentowność przedsiębiorstw prywatnych, albo wydając zakazy, albo wreszcie podejmując bezpośrednią działalność produkcyjną.[38]

W podobny sposób widzą sprawy także inni ekonomiści, akceptujący poszczególne aspekty działania przedsiębiorstw publicznych, które – ich zdaniem – mają uzupełniać i wspierać inicjatywę prywatną, a nie krępować ją. Służą

---

[36] Patrz: R. Rybarski, *Program gospodarczy*, s. 28-30.

[37] Patrz: R. Dmowski, *Komunizm a ustrój gospodarczy* [w:] *Pisma*, t. VIII, cz. III, Częstochowa 1938.

[38] A. Heydel, *Gospodarcze granice...*, s. 9.

temu nie tylko roboty publiczne w zakresie infrastruktuy, ale również zamówienia państwowe, kredyty dla przedsiębiorstw prywatnych (rolnych, przemysłowych i rzemieślniczych), czy rozwój szkolnictwa ogólnego i zawodowego.[39] Nie zalecane jest jednak upaństwowienie przedsiębiorstw prywatnych, gdyż pierwszym jego skutkiem byłaby ich deficytowość. Pewnym wyjściem z systuacji byłoby umożliwienie robotnikom nabycia części akcji przedsiębiorstw prywatnych, co pozwoliłoby je w jakimś stopniu uspołecznić bez konieczności finansowania ich deficytu przez rząd, a jednocześnie niewątpliwie spotęgowałoby wolę pracy robotników. Innym rozwiązaniem jest kontrola państwa nad własnością prywatną.[40]

Państwo powinno więc tworzyć ogólne warunki materialne i organizacyjne dla rozwoju przedsiębiorstw prywatnych, którym jednak musi pozostawić tyle swobody, aby mogły wykazać się inicjatywą i sprawnością. Może tego dokonać na przykład przez inicjowanie nowych inwestcji i finansowanie ich albo z kredytu budżetowego, albo z kredytu bankowego, udostępnionego zainteresowanym przedsiębiorcom. Szczególnej opieki wymagają przedsiębiorstwa małe i średnie, których rola w rozwoju jest często niedoceniana. Prowadzi to do zagadnienia inwestycji publicznych, których zakres i forma zależy od zakresu i formy ingerencji państwa. Zawsze jednak powinny być one skoordynowane z inwestycjami prywatnymi.[41]

Państwo powinno też wpływać na ogólny kierunek rozwoju gospodarki narodowej (wskazywać strategię rozwoju), zastrzegając dla siebie także wyłączność wytwarzania pewnych dóbr. Może ono mieć prawo przejmowania z rąk prywatnych przedsiębiorstw nieopłacalnych lecz koniecznych dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej.[42] Ponieważ życie gospodarcze coraz silniej wiąże ze sobą różne kraje, stając się jednocześnie częścią życia społecznego, którego rozwój żadnemu rządowi nie może być obojętny, to państwo ma prawo i obowiązek ingerowania zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba.

Jednym z powodów tego, że coraz większa liczba ekonomistów podejmuje temat ograniczonego liberalizmu, są występujące periodycznie zaburzenia optymalnych proporcji pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji oraz wahania produkcji w czasie. Zakłócenie optymalnych relacji pociąga za sobą zaburzenia rynkowe, które w wypadkach krańcowych przeradzają się w kryzysy.

Z drugiej strony rozwój zrównoważony wymaga równomiernego podziału dochodu narodowego między pracę i kapitał oraz takiego układu stosunków

[39] S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Perzyński, Niklewicz, Warszawa 1922, s. 118.

[40] Tego rodzaju kontrolę proponuje S. Grabski, który wyraźnie woli to rozwiązanie niż upaństwowienie niektórych przedsiębiorstw (S. Grabski, *Upaństwowienie czy uspołecznienie i unarodowienie*, „Ekonomista Polski" 1942, nr 4, s. 15-39).

[41] S. Grabski, *Uwagi o polskiej gospodarce planowej*, „Ekonomista Polski" 1942, nr 2, s. 1–18.

[42] A. Szymański, *Zagadnienia społeczne*, Uniwersytet Lubelski, Lublin 1939, s. 132.

społecznych, który zmniejsza ostrość i prawdopodobieństwo konfliktów społecznych. Warunki te spełniać może taka lub inna forma społecznego władania niektórymi środkami produkcji.[43] Może to również nastąpić w konsekwencji finansowania inwestycji publicznych. Jeśli dokonuje się ono za pomocą zwiększonych podatków, to ma miejsce przesunięcie dochodu z tych gałęzi, na których produkcję wydadzą swe dochody opodatkowani, do gałęzi, na których produkcję wydadzą swe dochody zatrudnieni przy inwestycjach publicznych finansowanych z wyżej wymienionych podatków. Natomiast finansowanie tego typu inwestycji za pomocą kredytu prowadzi do wzrostu szybkości obrotu środków na kontach bankowych, albo do pogarszania się bilansu hadlowego.[44]

Niektórzy teoretycy związani z Narodową Demokracją, jak Roman Rybarski i Adam Doboszyński, uważali, że państwo może występować w roli przedsiębiorcy, ale tylko w przypadku przedsiębiorstw statycznych, o zrutynizowanych formach działania, w których zagadnienia techniczne i ekonomiczne są mało skomplikowane. Doboszyński dodawał, że państwo powinno przejmować przedsiębiorstwa także wówczas, gdy interes społeczno-polityczny jest zagrożony przez „niebezpieczeństwa związane z pozostawieniem przedsiębiorstw w rękach nieodpowiednich".[45] W tym wypadku względy rentowności schodzić powinny na plan dalszy. Doboszyński posutulował upaństwowienie przedsiębiorstw w takich dziedzinach, jak poczta, telefon i telegraf, przemysł zbrojeniowy itp. Warto zaznaczyć, że Doboszyński w etatyzmie widział narzędzie swoiście rozumianego „unarodowienia" przemysłu.

Krańcowym przypadkiem uspołecznienia przedsiębiorstwa jest pełna kolektywizacja. Jest ona powszechnie uważana za niemożliwą do zrealizowania, gdyż nie do pogodzenia jest, zdaniem jej oponentów, towarowy charakter siły roboczej ze wspólną własnością produkcji; także wola pracy nie ma wtedy sprzyjających warunków istnienia i rozwoju.[46] Poza tym, ich zdaniem, przedsiębiorstwa państwowe stoją niżej pod względem organizacyjnym aniżeli przedsiębiorstwa prywatne. Różnica w tym zakresie jest tym większa, im bardziej odległe są czynności organizacyjne od bezpośredniej działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa. Ponadto przedsiębiorstwu państwowemu odebrany jest dominujący motyw jego działalności: zysk – stanowiący najbardziej istotny sens działalności każdego przedsiębiorstwa.[47] Innymi słowy, W. Zawadzki (i inni) uważa, że przedsiębiorstwo państwowe jest mniej sprawne w porównaniu z prywatnym, a jego działalność mniej efektywna; upaństwowienie stanowić więc powinno ostateczność w przypadku, gdy nie ma innego wyjścia.

Dominujący w latach dwudziestych liberalizm, z teoretycznymi założeniami jego modelu funkcjonownia gospodarki, nie mógł być podstawą stworzenia

[43] F. Młynarski, *Proporcjonalizm ekonomiczny*, Biblioteka Polska, Warszawa 1937, s. 104.
[44] H. Tennenbaum, *Finansowanie inwestycji*, Biblioteka Polska, Warszawa 1939, s. 141.
[45] A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1934, s. 158.
[46] W. Zawadzki, *Teoria produkcji*, Warszawa 1923, s. 529.
[47] W. Zawadzki, *Przedsiębiorstwo państwowe jako forma organizacyjna...*, s.472.

teorii interwencjonizmu państwowego, ani będącej jego częścią teorii etatyzmu. Z liberalnej analizy kapitalizmu niemal w ogóle wyłączone były zjawiska leżące u podstaw teorii monopolu – niedoskonała konkurencja w warunkach zmonopolizowania gospodarki. W modelu teoretycznym liberałów takie kategorie, jak monopol, cena monopolowa itp. nie istniały, nie było tam dla nich miejsca, gdyż przyjmowali oni założenie o rozproszeniu podaży między producentów, z których żaden nie jest w stanie wpływać swym postępowaniem na cenę i wielkość produkcji. Kierunek liberalny prezentowł więc anachroniczny model, którego wartość poznawcza w nowych warunkach była znikoma.[48] Należy zaznczyć, że była to wada całej ówczesnej ekonomii. Dopiero po kryzysie z lat 1929–1933 zrodziły się w ramach ekonomii zachodniej istotniejsze tendencje innowacyjne, powstała wówczas teoria niedoskonałej konkurencji oraz popytowa teoria dochodu narodowego.

Liberałowie nie dostrzegli, że monopol w istotny sposób modyfikuje zjawiska gospodarcze będące podstawowymi ogniwami ich modelu. Przede wszystkim ogranicza on konkurencję przez ograniczanie liczby producentów. Działają oni na zasadzie współistnienia, a wzajemne stosunki przenoszą z płaszczyzny walki konkurencyjnej na płaszczyznę uzgodnień i porozumień. Zakłócona zostaje równowaga sił rynkowych; przewagę na rynku zyskuje producent zajmujący pozycję monopolistyczną lub quasi-monopolistyczną, dążący do maksymalizacji zysku, ale już nie przez zwiększenie produkcji, ale przez maksymalizację ceny. W działaniu tym ogranicza go nie konkurencja innych producentów, ale elastyczność popytu, na którą także stara się wpłynąć przez działania rynkowe i reklamę.

Rynek monopolistyczny nie jest już owym „sercem systemu gospodarczego", doskonałym regulatorem, nieomylnym i działającym natychmiast. Ceny nie są wynikiem swobodnej gry rynkowej podaży i popytu. Są one przez monopole trwale odchylane od poziomu wolnokonkurencyjnego. Monopol, dążąc do zabezpieczenia interesów opanowanych przez siebie gałęzi, utrudnia swobodny przepływ czynników produkcji. Zwykłą praktyką monopolu jest utrzymanie nie wykorzystanych zdolności wytwórczych, a więc obniżanie dochodu narodowego wytworzonego w stosunku do jego poziomu potencjalnego. Maksymalizacja akumulacji następuje nie przez maksymalizację produkcji przy zysku przeciętnym – działa tutaj bardziej skomplikowany mechanizm związany z wydłużeniem się horyzontu czasowego strategicznych decyzji wielkich korporacji. W związku z tym nie działa zasada wyrównywania się produkcyjności krańcowej czynników wytwórczych, w którą tak gorąco wierzyli liberałowie.

Równie niedoskonała była także liberalna krytyka działalności przedsiębiorstw państwowych. Z samego modelu liberałów wynikało, że przedsiębiorstwa te, działając na zasadach handlowych i równe w prawach z przedsiębiorst-

[48] K. Dziewulski, *Spór o etatyzm...*, s. 58.

wami prywatnymi, mogą wnieść twórczy wkład w rozwój gospodarki, mogą być równie rentowne jak prywtne. Należy przeto dążyć do ich wzajemnego zrównania i udoskonalania, a nie eliminacji. Przewagę własności prywatnej uzasadnia u liberałów motyw zysku. Przypisują mu oni rangę czynnika racjonalizującego gospodarkę. Rola tego czynnika uległa modyfikacji w związku z procesami oddzielania się własności od zarządzania w wielkich korporacjach. Zarówno w wielkiej spółce, jak i w przedsiębiorstwie państwowym – dla pracowników i kierownictwa – motyw ten może być tak samo skuteczny lub nieskuteczny. Wynika to z oderwania funkcji kierownika od prawa własności. Tak więc przedsiębiorstwem państwowym i prywatnym kierują osoby nie związane bezpośrednio własnością z tymi przedsiębiorstwami.

## SUMMARY

The paper presents the views of the opponents to the state's increasing role in the Polish economy in the period between the wars. The discussion on the economic role of the state assumed the form of the so-called "argument about state control". State control as an extreme form of the state's interventionism which consists in direct economic activity of the state which acts as an employer, was very strongly criticized by the advocates of the classical liberal economy. Liberalism was deeply rooted in the inter-war period. Almost all academic economists remained under the influence of the liberalist idea. In this sense, Ferdinand Zweig was right to define the Polish faction of liberalism as the "Polish school of economy". In this respect, a group of economists associated with the Jagiellonian University and centred around Adam Krzyżanowski were leading and they were jointly called the "Cracow school". All of them were influenced by the Anglo-American neo-classical school. The economists associated with the national camp who remained under the influence of the historical orientation in economy took the attitude against the state control.